Warszawa. **KRONIKA** Niedziela.

№ 68. Rok 1860. Dnia 28 Lutego. / 11 Marca.

Zimna dziś rano stopni 5.
Zimna wczoraj w południe stopni 3.
Jutro Św. Grzegorza.

Wschód słońca o godz. 6 min. 24.
Zachód " " 5 " 57.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 2

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
" " Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartał. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
" " Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

OD REDAKCYI.

Ostrzegamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych naszej Gazety, w Warszawie i na prowincyi zamieszkałych, którzy nieskorzystali jeszcze z przywileju swojego podania do Gazety ogłoszeń bezpłatnych, aby z nadsyłaniem tego rodzaju ogłoszeń, jeśli są w zamiarze, pospieszyli się, gdyż kwartał kończy się. Uważamy za nasz obowiązek przypomnieć Szanownym Prenumeratorom służące im prawo; gdyż przywilej bezpłatnego ogłoszenia z jednego kwartału na drugi nieprzechodzi.

Kommisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Najjaśniejszy Pan, Najwyżej rozkazać raczył:

1. Urząd zawiadującego urlopowanemi w Królestwie i Zarząd jego zwinąć.

2. Obowiązki zawiadywania wszystkiemi urlopowanemi w Królestwie, poruczyć Jenerałowi Okręgowemu 10 Okręgu Straży Wewnętrznej.

3. Dla prowadzenia kontroli urlopowanych w Królestwie utworzyć przy Dyżurstwie 10 Okręgu Straży Wewnętrznej osobny Wydział i utrzymywać w nim, jako też w Zarządach: Ober-Policmajstra m. Warszawy, Kommendantów miast: Radomia, Płocka i Suwałk, niemniej Dowódców Nowogeorgiewskiego i Zamojskiego Garnizonowych batalionów, potrzebną liczbę osób, stosownie do Najwyżej zatwierdzonego w dniu 2 stycznia r. b. etatu.

Z mocy takowej Najwyższej Woli, oznajmionej przez rozkaz Ministra Wojny z dnia 7 stycznia r. b. Nr. 4 z utworzeniem przy Dyżurstwie Jenerała Okręgowego 10-go Okręgu Straży wewnętrznej osobnego wydziału, dla zawiadywania wszystkiemi w ogóle urlopowanemi w Królestwie, obowiązki prowadzenia kontroli nad urlopowanemi przebywającemi w m. Warszawie i w guberniacg Królestwa, poruczone zostają jak następuje:

W mieście Warszawie, osobnemu Wydziałowi, przy Zarządzie Ober-Policmajstra m. Warszawy. W gubernii Warszawskiej, osobnemu Wydziałowi przy kancelaryi Dowódcy Nowogeorgiewskiego garnizonowego batalionu. W gubernii Lubelskiej, osobnemu Wydziałowi przy kancellaryi Zamojskiego garnizonowego batalionu. W guberni Radomskiej, osobnemu wydziałowi przy Zarządzie kommendanta m. Radomia. W gubernii Płockiej, osobnemu wydziałowi przy Zarządzie kommendanta m. Płocka. W gubernii Augustowskiej, osobnemu wydziałowi przy Zarządzie kommeudanta m. Suwałk, Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych podając o tem do wiadomości, nadmienia, że ostateczny termin zwinięcia dotychczasowych Zarządów urlopowanych i utworzenia nowozaprowadzonych ozuaczonym został na dzień 20 marca (1 kwietnia) r. b. 1860 r.

z upoważnienia Dyrektora Głównego Prezydującego,
Zarządzający Wydziałem, Rzeczywisty Radca Stanu,
Biernacki.

Naczelnik Sekcyi, Radca Kolegialny, Brzozowski.



— Znaczne roboty około stałego mostu mającego się wznieść pomiędzy Warszawą a Pragą, nieustają. Zapasy kamieni ciosanych już są zwiezione i przygotowane do budowy. Tuż przy moście wystawiono nowy dom jednopiętrowy, zbudowany z gustem, a przeznaczony dla miejscowego biura. Jedna część tegoż jest już zamieszkała.

— Kuryer Wileński w r. b. przy nowej redakcyi ma mieć około 1,500 prenumeratorów.

— Hrabina, opera z taką niecierpliwością oczekiwana od publiczności, ukazała się nareszcie dnia wczorajszego. Miesiąc przeszło upłynął jak po drugiem przedstawieniu z powodu słabości panny Rivoli musiano się wstrzymać z dawaniem tej pięknej opery; przez ten czas najdziwniejsze wieści z tej przyczyny po mieście rozpuszczano, jedną od drugiej niedorzeczniejszą; a skoro dyrekcya przekonała się że ta ulubiona śpiewaczka, dłużej jeszcze zmuszoną będzie wstrzymać się od wystąpień, rolę Hrabiny powierzono pani Gruszczyńskiej, która wywiązała się z niej w sposób zadowalniającym. W niezwyczajnie trudnym dla naszych śpiewaków, nieposiadających dostatecznej wprawy do dialogów, były miejsca zostawiające nieco do życzenia; gdyby lepiej dopomagano pani Gruszczyńskiej, możeby i ona śmielszą i żywszą była; za to w akcie trzecim, wszystko już szło raźniej, i z większą pewnością proza i gra artystów się wydała. Co się tyczy ustępów wokalnych, to takowe wykonane były wzorowo; juz to muzyka Moniuszki posiada własność podbijania serc naszych zupełnie, a im więcej się ją słyszy, tem większą przyjemność słuchaczom sprawia.

Piosnka Chorążego w pierwszym akcie

KRONIKA WARSZAWSKA.

(Tygodniowa).

Artykuły oznaczone nazwiskiem Kroniki tygodniowej, czyliż wyłącznie obejmować powinny treść wypadków bieżących, w ciągu upłynionych ostatnich dni siedmiu? A jeżeli te wypadki dosyć drobne i po szczególe zamieszczane codziennie, nie zasługują na powtórzenie, to cóż uczyni kronikarz? Czyliż będzie po setny raz powtarzał: „Szanowny czytelniku! chciałbym ci cóś powiedzieć, ale niestety, nie mam o czem" i będzie silił się na czcze frazesa i koncepta, które zużyły i spospolitowały nie jeden talent? Zdaje nam się, że ta kronikowa ramka posłużyć powinna do pożyteczniejszych przedmiotów. Jeżeli zamieścimy w niej uwagi nad kwestyami dobro społeczne mającemi na celu, nie będzie to sprzeczne z tytułem *Kroniki tygodniowej*, zostanie bowiem *ślad kronikarski*, że nie samemi drobiazgami zajmowaliśmy czytelników naszych, żeśmy chcieli ile tylko można odpowiedzieć zadaniu, ogłoszonemu na wstępie do naszego pisma w roku bieżącym:

„Jeźli choć jeden wskażem cel zbawienny,
A krzewy pilną hodowane dłonią,
Owoc wydadzą i cieniem osłonią,
Już to nagrodzi ciężki trud codzienny."

Zwracamy zatem uwagę czytelników na drobne pożyczki i na ich stopę procentową.

Klassy majętniejsze, chociażby o tyle tylko, że ich do ubogiego ludu nie można liczyć, a cóż dopiero klassy wyższe, nie mają zapewne dokładnego wyobrażenia o tym przedmiocie, bo jakąż drogą doszłyby do nich? Czy wchodzimy w jego sposób utrzymania się, w środki zarobkowe, czy wiemy z jak dotkliwą nędzą to pospólstwo walczyć musi? Poznajemy nędzę wówczas dopiero, kiedy nam się pokazuje w postaci żebractwa, wyciągającego rękę, albo w salach szpitalów i przytułku. Ta najuboższa klassa społeczności, nie może obejść się bez drobnych pożyczek; od nich po części jej byt zależy. Jak się te pożyczki odbywają, jaka jest ich stopa, o tem właśnie powiedzieć chcemy. Są to pożyczki na tydzień, na dwa najwięcej udzielane i na zastawie oparte. Zastawem tym, jest zazwyczaj jaka część ubioru, albo pościeli. Straganiarka lub straganiarz, czy to siedzący w miejscu, czy chodzący z koszykiem po mieście, pożycza rubla lub dwa, na zakup swojego towaru. Toż samo czyni biedny rzemieślnik na kupno surowego materyału. Na rękojmię pożyczonych pieniędzy, daje zastaw, czyli sprzedaje go dającemu pieniądze, z prawem odkupu, do oznaczonego terminu, pod przepadkiem za jednodzienne uchybienie. Za tę dogodność opłaca od rubla na tydzień *dwadzieścia groszy* procentu. Obliczmy wiele to wyniesie na rok, oto rsr. 5 kop. 20, czyli 520 od sta.

Sądzę że większa część czytelników nie miała dotąd wyobrażenia o takiej lichwie. Kapitalista, któryby trzysta rubli w ten sposób wypożyczał, i miał je w ciągłém użyciu, utworzyłby sobie dochód roczny 1,560 rsr. Jakoż powiadano nam, że nie jedną taką figurę

śpiewana z duszą przez Troschla, powtórzoną na żądanie być musiała, również jak prześliczny wstęp do aktu trzeciego ułożony na wiolonczellę. Finały bogate w myśli, opracowane starannie i umiejętnie przez kompozytora, z wielkim efektem oddano. Jeżeli każdego ze śpiewaków pod tym względem za szczere i skuteczne usiłowania w przyłożeniu się do wybornej egzekucyi pochwalić należy, to dla Żółkowskiego w szczególności słów nam brakuje. Znakomity ten artysta, skoro się tylko ukazał na scenie, urokiem gry swojej, rozweselał, zachwycał wszystkich; w akcie trzecim tak w dyalogach jako i sekstecie, wzniósł się do takiego stopnia komiki, po jakiej ledwie w pewnych chwilach wyjątkowego usposobienia artysta ten wznieść się może. Kto go wczoraj w roli Podczaszyca nie widział, nie poweźmie dokładnego wyobrażenia o potędze talentu tego człowieka.

Publiczność operę przyjmowała z zapałem jakiego byliśmy świadkiem podczas pierwszego *Hrabiny* przedstawienia; wątpić nie można iż długo jeszcze towarzyszyć on będzie w następnych, które teraz bez przerwy jakiś czas potrwają.

— Prace nad tyle dla historyi naszej ważnem przedsięwzięciem wydania pełnych dzieł Długosza, prowadzone gorliwie, budzą w całym kraju zajęcie, postępują pomyślnie. Dziś redakcya pod przewodnictwem p. Aleks: Przezdzieckiego ze wszech stron otrzymuje chętną pomoc naukową, a wzrastająca liczba zapisujących się na prenumeratę świadczy, że ogół nasz podaje rękę, tam wszędzie gdzie widzi zamiary prawe, myśl i pożytek nauki na celu mające, Dziś już liczba prenumeratorów dochodzi 304, a przecież spodziewać do tej cyfry jako jest konieczną aby opłaciły się koszta wydania.

— Najważniejszą z podjętych obecnie czynności jest kollacyonowanie lipskiego wydania dziejów z rękopisem śto krzyskim, którego pierwszą część posiada obecnie biblioteka Wilanowska, a drugą i trzecią zbiór Kurnicki. Porównywaniem części pierwszej zajmuje się w Warszawie sekretarz wydawnictwa p. Lipkowski wspólnie z p. Eugeniuszem Ciemniewskim.

Drugą i trzecią kollacyonuje w Krakowie p. Żegota Pauli. Przekład żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich i biskupów krakowskich powierzonym został Jks. J. Gackiemu proboszczowi w Jedlnej.

Dr. Karol Mecherzyński ukończył tłumaczenie dwóch pierwszych ksiąg historyi. P. Szymon Dutkiewicz odpisuje Liber beneficiorum dyecezyi Krakowskiej od czego rozpocznie się zapewne publikacya pierwszych ksiąg historyi.

— Kodeks francuzki w kraju naszym obowiązujący znakomite miał tłomaczenia, każde jednak na drodze doświadczenia pozostawiało coś do życzenia. Kompletne trzech kodeksowe wydanie ś. p. J. K. Rzesińskiego Krakowskiego Adwokata i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, posiadało podobne niedostateczności, dając w zamian tę korzyść, że w jednej książce mieściło to, co ciągle pod ręką prawnika być musi. Wszelako edycya jego tak, jaki szacowna trzechjęzykowa edycya kodeksu samego i komentarz Dzierożyńskiego, prawie zupełnie wyszły z handlu księgarskiego, a nabycie ich nietylko zbyt kosztowne, ale nawet czasem niepodobne było. Pojąć można jaka niedogodność uczuwać się dawała prawnikom i dzięki Sz. P. Stanisławowi Zawadzkiemu Referentowi w Komissyi Sprawiedliwości, że podjął myśl wydania kodeksów nietylko francuzkich w kraju naszym obowiązujących, ale i praw cywilnych, które u nas powstały i dotychczas obowiązują. Mniemamy że winniśmy za to autorowi publiczną wdzięczność wynurzyć, tembardziej, że wydanie to jego jest nader staranne, obiecujące obok trwałości w użyciu i poprawności tekstów, czego mamy gwarancyą w tej okoliczności, że nad poprawą tekstów pracowali i znakomitsi kraju naszego prawnicy, którzy tego już w zawodze swym dali dowody. Dwa dotąd wyszły zeszy- [illegible] Napoleona i kodeks Królestwa Polskiego (w miejsce I. księgi kod. fran. u nas ułożony), aż do art. 225. Tych kilka słów niech nam będzie wolno wypowiedzieć, już to dla ważności przedmiotu, już też dla zasługi jaką P. St. Zawadzki położył, dowodząc że i u nas stan prawniczy pracuje nietylko na drodze praktyki, ale i na polu teoryi, i w dalszym kształceniu się nieusypia. Treść prospektu już poprzednio podaliśmy. K.* (1)

— Profesor z Berlina Pietraszewski znany oryentalista autor o Zendaweście i Collectane ów tureckich, mianowanym został dragomanem poselstwa pruskiego do Ispahanu.

— W połowie stycznia r. b. w Uniwersytecie Petersburgskim p. Lamański na stopień magistra literatury sławiańskiej bronił rozprawy pod tytułem: O Sławianach w Małej Azyi, Afryce i Hiszpanii. Wiadomo że uczonz nasz historyk Szajnocha wypracował artykuł: O Sławianach w Andaluzyi. Dla sławianofilów więc, obie te prace nie mało budzą zajęcia.

— Ktoś w Berlinie ogłosił w pismach publicznych, że potrzebuje stangreta. Nazajutrz zjawia się jakiś mężczyzna w jego przedpokoju i oddaje lokajowi swoją kartę wizytową. Był to woźnica bez służby.

— Pisaliśmy już o poszukiwaniach w kruchcie kościoła św. Marka w Wenecyi za ukrytemi skarbami nieszczęśliwego doży Marino Faliero, który miał zakopać tam skarby swoje 14 milionów cekinów wartujące. Tak przynajmniej twierdził jakiś szperacz starych papierów, w czem zgadza się z podaniem miejscowem, iż pomieniony doża skarby swoje zakopał. Poszukiwania w kruchcie robione nie wykryły skarbu, lecz ów szperacz twierdzi znów, że dopiero teraz zrozumiał prawdziwe znaczenie posiadanego przez siebie dokumentu, i że skarby te ukryte są w przedsionku galeryi prowadzącej z pałacu doży do kościoła. Zdaje się przeto, że poszukiwania rozpoczną się na nowo.

— Z Ameryki przywieziono w tych czasach do Anglii organ obsługiwany machiną parową o sile 25 koni i ustanowiono go w kryształowym pałacu na widok ciekawych. Instrument ten nazwanym został *Kaliopą*, a siła dźwięków jego jest tak wielką, że słychać je o mil 5.

Używanym on być może jako sygnał na polach bitew, żadna bowiem choćby najpiekielniejsza kanonada, niezdoła go zagłuszyć.

— W Dorpacie w r. bieżącym otwartą zostanie wystawa płodów rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego, dla okolic W. Ks. Finlandzkiego.

— W dniu 22 zeszłego miesiąca, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończyła życie w dobrach swych Siemieniu, opatrzona śś Sakramentami, Julia z hrabiów Małachowskich Biernacka, Seweryna Biernackiego małżonka.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 205, wyjechało 193.

(1) Artykuły dotąd przez autora oznaczane †, nadal cyfrowane będą K.*

---

wskazaćby można w Warszawie, która od frontu ma pięknie umeblowane pokoje, daje wieczory, częstuje dobrem winem i wykwintną wieczerzą, przyjmuje dobrane towarzystwo, a tylnemi schodkami w oznaczonych godzinach wpuszcza biedne pospólstwo, daje na zastawy po rublu, dwa lub trzy najwyżej, a nie wykupione fanty bez miłosierdzia i odwołania natychmiast sprzedaje żydom tandeciarzom, którzy znowu mają czas sobie wskazany do odbywania takiego handlu. Interesa te robią się w jak największej cichości, bez świadków, na cztery oczy, tak żeby nie było ani materyału do procesu, ani dowodów branej lichwy. A zresztą, obawa w tym względzie nie jest tak wielka. Biedny człowiek wie, że mu przepadnie niewykupiony fant i w tym smutnym przypadku nie prosi o pobłażanie, bo go się nie spodziewa.

Wprawdzie od owej tak olbrzymiej lichwy, trzeba coś odtrącić na wynagrodzenie pracy mozolnej i niebardzo miłej. Pożyczający na takie zastawy, musi sam obejrzeć i o taksować przyniesioną chudotę, sam ją odebrać, sam ją wydać, za to liczy sobie wynagrodzenie. Jest to wielkie złe społeczne, a przecież niezbędne, a jeżeliby znieść je chciano prostym zakazem i śledztwem, zamiast obmyślenia środków zaradczych, wyrodziłoby się z tego złe jeszcze gorsze.

Kilkaset a może i więcej ludzi z pospólstwa warszawskiego, znajduje w takiej pożyczce na fanty przez nich złożone, pomimo tak olbrzymiej opłaty lichwiarskiej, sposób zarabiania. Za pożyczonego rubla, przekupka dostanie wiktuałów, na których zarobi złotówkę; za zwyczaj w ciągu dnia dwukrotnie odnowi swój towar, zarabia za tem dwa złote, a mieszcząc się zwykle przy dzieciach, krewnych, albo w jakim kąciku w troje lub czworo razem, utrzymuje się jako tako i nie wyciąga ręki po jałmużnę. Odejmij tej kobiecie możność dostania owego rubla na złożony zastaw, a pozbawisz ją sposobu do życia. Ona, z zarobionych dwóch złotych oddaje trzy grosze temu, bez którego pomocy, nicby zarobić nie mogła. Nie narzeka zatem, lecz jeszcze udzieloną pożyczkę za dobrodziejstwo uważa. Toż samo powiemy o biednym rzemieślniku. Za pożyczone trzy ruble kupi materyał surowy, zarobi na nim jakie pięć lub sześć złotych. A cóżby począł gdyby tych pieniędzy nie dostał?

Instytucya Lombardu przy magistracie m. Warszawy oddawna istniejąca, przychodzi w pomoc *majętniejszym* nieco *biedakom*, (musimy te dwa sprzeczne wyrazy złączyć z sobą), lecz nie może wdawać się w rublowe a choćby trzy rublowe pożyczki i składów swoich staremi rupieciami zawalać. Oprócz tego, formalności opłaty od taksy i kwitu, podwyższają stopę od małych pożyczek, wymagają zwłoki czasu, a czas jest dla pospólstwa kapitałem. Pożyczka w Lombardzie zabierze najmniej cztery godziny, pożyczka od prywatnego kapitalisty, załatwia się w ciągu kwadransa. Jest to nader ważny powód, że większa część potrzebujących, woli udawać się do prywatnych, nie do Lombardu.

Pospólstwo nasze nie liczy i nie rozumie jak drogo płaci za udzieloną pomoc, widzi tylko dogodność obecną; lecz ci którzy z majątkiem i pięknem stanowiskiem społecznem, łączą serce miłosierne, zamierzają, jak mię o tem zapewniano, urządzić kassę pożyczkową

— Wczoraj w teatrze Wielkim po operze Hrabina, przywołana pani Gruszczyńska 8 kroć, panny Chodowiecka 6-kroć, Dowiakowska 2-kroć, oraz pp. Żółkowski 10-kroć, Troschel 9-kroć, Matuszyński i Kamiński po 6-kroć, Moniuszko 3-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA.

Oestr. Ztg. donosi z Wenecyi 27go lutego że w zeszłym tygodniu pierwszy raz od zaprowadzenia sądów doraźnych zaszła potrzeba zastosowania takowych na dwóch ludziach, przekonanych o zamiar zniewolenia żołnierzy austryackich do zbiegostwa. Mieli oni być rozstrzelani, lecz ich na placu tracenia ułaskawiono. Inne dzienniki wiedeńskie donoszą pod tą samą datą z Werony, że w tych dniach aresztowano tamże jakiegoś emisaryusza piemonckiego, który przebrany za chłopa dostał się za pasportem, lecz postępowaniem swojem zwrócił na siebię uwagę policyi. Przytrzymano go też podczas zdejmowania planu twierdzy s. Messino i znaleziono przy nim wiele pieniędzy i papiery, z których się wskazało, iż nakłaniał młodzież do wychodźtwa. Hotel w Weronie „pod czarnym orłem“, bardzo zwykle uczęszczany, zamknięty został przez policyą, albowiem przekonano się, że służył za miejsce schadzek ajentów piemonckich i wichrzycieli miejscowych; właściciel zaś jego rodem Szwajcar, wydalony został za granicę.

Presburg, 6 marca. Tutejsza gmina ewangielicka prawie jednomyślnością głosów odmówiła posłuszeństwa patentowi cesarskiemu z 1go września i postanowieniom ministeryalnym z 2go tegoż miesiąca. (*Schl. Ztg.*)

FRANCYA.

Paryż, 5 marca. Rząd francuzki przygotowany był na to, że prassa niemiecka mocno będzie napadać na projekt wcielenia Sabaudyi; tak też i stało się, ale mało to sarza niepokoi, który miał oświadczyć: Les allemands se calmeront bientot. Zwrócił tu mocno uwagę artykuł zawarty w sobotniej Kolońskiej gazecie. Dziennik ten nigdy nie chciał wierzyć w zamiary Ludwika Napoleona, „odbierania“ Sabaudyi i Nicei; teraz więc chce wynagrodzić sobie czas stracony i rzuca się gwałtownie na politykę Ludwika Napoleona. Ale w gruncie jestto tylko krzyk bez znaczenia. Kolońska gazeta wpada nawet w niekonsekwencyą, chce bowiem aby Niemcy popierały Anglią, gdy ta postanowi opierać się przyłączeniu Sabaudyi, ale nie radzi, aby Niemcy same coś przedsiębrały, bo niewidzi przyczyny dla którejby się Niemcy mieli mieszać do włoskich zatargów. Przyznajemy, że nierozumiemy tego rozumowania. Jeżeli „włoskie zatargi“ są dosyć ważne, ażeby Niemcy skłoniły się do wystąpienia jako sprzymierzeniec innego mocarstwa, przeciw planom Francyi, to dla czegóżby same nie miały powziąść inicyatywy? Co innego byłoby twierdzić, że Niemcy są zasłabe izby mogły wystąpić przeciw Napoleonowi. Artykuł ten nie był tutaj zakazany, nawet podobał się dosyć w ministerstwie. W naszych dyplomatycznych kółkach uderzyło szczególniej w mowie tronowej słowo *revendiquer*, które znaczy nietylko żądać tego co się już raz posiadało, ale i co nam się należy prawnie i słusznie. Ale, powiadamy że cesarz nie zwraca uwagi na rozjątrzenie w Niemczech i ma słuszność. Żadnego kraju niemieckiego rząd nie podniesie głosu przeciw włączeniu Sabaudyi i Nicei, gdyż wtenczas granica Renu byłaby w niebezpieczeństwie. (*Br. Ztg.*)

NIDERLANDY.

Amsterdam, 6 marca. Świeżo mianowany przez króla ministrem sprawiedliwości. Dr. Godefroi jest żydem. Jest on oprócz tego, radcą trybunału prowincyonalnego w Nordholland, od 20-stu lat członkiem Izby deputowanych i prezydentem żydowskiego konsystorza. Już przed pięciu laty ofiarował mu król ministerstwo sprawiedliwości, lecz odmówił wtenczas gdyż należąc do stronnictwa umiarkowanie liberalnego, nie mógłby się był z innemi ministrami zgodzić. Tym godniejsze to uwagi w kraju takim jak Holandya, gdzie kościół rygorycznie panuje nad życiem towarzyskiem. (*Schl. Ztg.*)

WŁOCHY.

Turyn, 4 marca. W ministerstwie spraw zewnętrznych panuje wielka czynność. P. d'Azeglio, nasz poseł w Londynie, przybył tu dziś, przywołany przez hr. Cavour. Będzie dziś obecny radzie ministeryalnej pod prezydencyą króla i pewno dopiero po ogłoszeniu rezultatu głosowania, uda się na swoje miejsce.

Fanti minister wojny, oczekiwany jest dziś wieczór z Modeny. Niemasz przykładu w naszych rocznikach wojskowych takiej czynności, jaką od dni 40 rozwija ten minister. Piemont, który przed dwoma miesiącami nie miał 45,000 ludzi pod bronią, będzie miał 1go kwietnia 150.000, z odpowiednią ilością koni, magazynów pełnych, dziesięcią bateryami armat żłobkowanych i wieloma tysiącami celnych karabinów. To są nie małe rezultata i stawiają, Piemont w możności być gotowym na wszelki przypadek, według woli energicznie wypowiedzianej przez króla, w ostatnich dniach jego pobytu w Medyolanie.

Garibaldi o którym nic niesłyszano od czasu jego małżeństwa, powołanym został do Turynu, gdzie nie mógł dotąd się udać dla słabości zdrowia. Oczekują go z wielką niecierpliwością, bo jego popularność może jeszcze być bardzo pomocną.

Jeżeli jak nie wątpić, rezultat głosowania, będzie za przyłączeniem, to kolegia wyborcze Emilii i Toskanii będą jeszcze raz zwołane na 25 t. m. to jest na sam dzień naszych wyborów i bez żadnej innej formalności, wybrani deputowani zasiądą w naszej Izbie. Farini, według słów jego manifestu, opuści władzę w dniu zamknięcia skrutynowania. Sam poniesie do króla wezwanie objęcia ostatecznie w posiadłość prowincyi, w których był dyktatorem. W zamian otrzyma ministerstwo spraw wewnętrznych.

W pośród ruchu wyborczego i wojskowego nie zapominają tu i o prawodawstwie i administracyi kraju. Komisya prawodawcza dla przyjęcia jednego kodeksu dla przyszłego królestwa miała swe pierwsze posiedzenie i podzieliła się na pięć wydziałów, które za trzy lub cztery miesiące przedstawią projekt zupełny kodeksu francuzkiego.

Listy z Turynu zaprzeczają, jakoby hr. Cavour był w tajemnem porozumieniu z cesarzem Napoleonem i nawet ostatnie przymusowe noty były wspólnie umówione. Twierdzą że rzecz chodzi o ostateczne rozstrzygnięcie co Francya ma przyzwolić Piemontowi, i co jej w zamian ma ofiarować Piemont. W tym względzie nie mógł hr. Arese uądzić się ostatecznie w Paryżu i rząd francuzki dla tego teraz noty grożące wysyła. (*Bresl. Ztg.*)

Turyn, 5 marca. Wszystkie wojska tutejszego garnizonu, z wyjątkiem jedynie brygady sabaudzkiej, wkrótce mają ztąd wymaszerować, lombardzcy grenadyerowie do Monza, strzelcy do Chivasso, a konnica podobno do Parmy. Skoro tylko wcielenie dokonanem

---

na fanty, dla najuboższej klassy w Warszawie i położyć kres tak wielkiej lichwie. Szlachetne te zamiary, zapewne dojdą do skutku. Niech nam wolno będzie uczynić w tym przedmiocie kilka uwag, do tak chwalebnego celu przydać się mogących.

Przedewszystkiem trzeba jak najbardziej skrócić i ułatwić formalności i rzecz załatwiać w ciągu godziny jednej.

Powtóre: Jeżeli który z interesentów, fant swój ma zastawiony u prywatnego kapitalisty, a chce go wykupić i złożyć w tym nowym instytucie, a niema na to pieniędzy, należałoby na początek posłać z nim oficyalistę instytutu, któryby fant zastawiony wykupił. Względem jego wartości, można spuścić się na doświadczenie kapitalisty.

Po trzecie: Co do opłat procentowych, tej ograniczenie na stopę, pięciu lub sześciu od sta na rok, nie tylko uważam za niepotrzebne i niewłaściwe, ale nawet za szkodliwe. Wytłomaczę się z tego zdania.

Kontrola, służba, skład na fanty, kosztować będzie pewną kwotę, która z opłaty procentowej zaspokojona być musi. Nie podobna będzie uniknąć takich przypadków, w których pożyczkę trzeba będzie umorzyć; chociaż w tym względzie potrzeba strzedz się pobłażania, bardzo szkodliwego dla instytucyi i dla interesentów.

Trzeba zatem mieć fundusz rezerwowy na takie nieprzewidziane straty. Nareszcie, jeżeliby się co jeszcze ochroniło po opłaceniu procentu, kontroli usług i strat, obrócić to można na cele dobroczynne.

Z tych powodów, opłatę na tydzień ustanowiłbym na kopijkę jedną od rubla. Jeżeliby więc taka pożyczkowa kassa dla pospólstwa, miała trzy tysiące rubli funduszu, a te w ciągłym były ruchu, dochód tygodniowy wynosiłby 30 rs. Lecz ograniczam go na rs. 20 z powodu, że nie wszystkie pieniądze będą zawsze wypożyczone. Dla ludzi którzy opłacali na tydzień procentu groszy 20 od rubla, a przytem wyżyć mogli, opłata dwóch groszy zamiast dwudziestu, będzie wielkiem dobrodziejstwem.

Od trzech tysięcy rubli będzie zatem miała kassa 1000 rs. dochodu brutto.

Kontrola, usługa i skład kosztować mogą około rs. 600. Pozostanie 400 rs na czysto. Z tego odtrąciwszy procent 5% od zakładowego kapitału, zostaje 250 rs. na pokrycie strat. Jeżeliby zaś dochód ten przewyższył obliczenie moje, jakże prosty i łatwy byłby użytek tego grosza, czy to na ochronkę, czy na elementarną szkółkę dla biednych dzieci.

Poddaję te uwagi pod zdanie tych, którzy o urządzeniu tego zakładu myślą, a jako współpracownik pisma codziennego, sądzę, że dla czytelników nie bez zajęcia i pożytku będzie dzisiejsza *Tygodniowa Kronika*.

F. S. Dmochowski.

do Numeru 68 Kroniki 1860 r.

zastanie, 3cia i 4ta dywizya jenerałów Mollard i Cialdini, przeniesione zostaną do prowincyi Emilii i główne kwatery będą mieć w Modenie i Bononii. Wojska toskańskie pozostaną w Toskanii; większa część zaś korpusów Emilii ma w Sardynii uzupełnić swą organizacyę. Budowle tutejsze, opuszczone przez wojsko, mają być zajęte na szpitale i składy.

Rząd francuzki sprzedał czy darował tutejszemu rządowi znaczną liczbę bateryi armat gwintowanych.

Medyolan, 6 marca. Jenerał Sarras, szef sztabu francuzkiego okupacyjnego korpusu, telegrafem wezwany został do Paryża.

Nicea, 5 marca. Wczoraj w rocznicę ogłoszenia ustawy w teatrze tutejszym zrobiono manifestacyą przeciwko wcieleniu tej prowincyi do Francyi. (*Sch. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wiedeń, 9 marca. Dzisiejsza gazeta *Wiener Zeitung* donosi że generał Eynatten w nocy z 7 na 8, zostawiwszy pełne żalu wyznanie swych długów, życie sobie odebrał.

Turyn, 8 marca. Opinione upewnia, że hr. Cavour w nocie z 2 t. m. odnośnie do Sabaudyi, powiada że rząd króla niechętnieby opuścił te prowincye, ale zarazem wierny zasadzie, którą podtrzymuje we Włoszech, gotów jest zapytać ludność według form ujakie parlament ustanowi. Zresztą zastrzega sobie jeszcze kwestyą granic i gwarancyi które winny być dane Sabaudyi.

Londyn, 8 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, obiecał lord Russel przedstawić jutro papiery dotyczące Sabaudyi i prosił p. Kinglake, aby odroczył swój wniosek zapowiedziany na jutro.

Kinglake przystał na to. Na zapytanie Scully odpowiedział lord Palmerston, że rząd angielski takim tylko sposobem interweniował, że radził mocarstwom aby Włochy Włochom pozostawić, aby mogli sami urządzać swe sprawy. Potem Byng wnosi adres dziękczynny za traktat handlowy; Baines wspiera ten wniosek. Lindsay gani cła dyferencyjne dla angielskich okrętów i stawia wniosek o ich zniesienie. Wielu mówców występowało za adresem i przeciw. Vane i Tempest opierając się na polityce cesarskiej względem Sabaudyi, a którą to politykę Anglia nagania, stawiają poprawkę: Aby Izba niewyrażała swej opinii o traktacie, dopóty, dopóki zamiary cesarza co do Sabaudyi nie będą wiadome. Cairne i Gibson spodziewają się że wniosek będzie jednozgodnie przyjęty. W końcu wniosek był cofnięty i rozprawy odroczone.

W Izbie wyższej odpowiedział Newcastle na zapytanieCarnavons, że przedstawiona korespondencya zawiera wszystkie tyczące się Sabaudyi dokumenta. Russell ma wprawdzie wiele jeszcze listów prywatnych od Cowley'a w tym przedmiocie, ale te nic rzeczy nie zmieniają. Normanby i Malmesbury ganią zwyczaj ministra utrzymywania z posłem prywatnej korespondencyi, nieulegającej kontroli parlamentu.

Paryż, 8 marca. Według nadeszłych listów z Konstantynopola z 29 lutego, pomiędzy tamtejszemi ministrami panuje niezgoda i należy spodziewać się skorej zmiany w osobach zarządzających.

Przymusowa pożyczka powiększa jeszcze wzburzenie w prowincyach, gdzie obawiają się na wiosnę powstania. Porta w oczekiwaniu wydarzeń, powołała znowu redifów i nakazała podwójne rekrutowanie. Ulemowie podali już do Sułtana tajemną protestacyą przeciw wzięciu Tetuanu.

Wenecya, 5 marca. Piszą z Rzymu do *Gazetta di Venecia*: Wiemy teraz treść listu który Abbate Stellardi przywiózł papieżowi: w liście tym Wiktor Emanuel żąda zezwolenia na osadzenie Romanii, Marchii i Umbryi, tylko ze względów strategicznych, tylko jako pozycye wojenne. Żądaniu temu odmówiono. (*Staat. An. Sch. Zeit.*)

Wyjątek ze Sprawozdania Towarzystwa Umiejętności w Pradze Czeskiéj, odnoszący się do profesora literatury Polskiej, tamże, p. Hen: Suchockiego.

Król. Czeskie Towarzystwo umiejętności w Pradze Czeskiej ogłasza co pół roku drukiem swe czynności. W takiem sprawozdaniu z r. 1859 półrocza od stycznia do czerwca, wyczytujemy o działalności naukowej ziomka naszego, p. Henryka Sucheckiego, będącego członkiem tegoż towarzystwa, wiadomość którą tu w przekładzie z niemieckiego wiernie oddajemy:

„Wydział filologiczny: d. Stycznia 1859 r. przytomni: PP. Szafarzyk, Hanka, Tomek, Witenweber, Höfler Wrt'atko, Suchecki, Bezdziekа, Zap; goście pp. Bodansky, Szafarzyk junior, Rank i Pypin z Petersburga."

„Pan Suchecki czytał (po polsku) o pochodzeniu imiesłowowem słowiańskich rzeczowników na є (ѧ) na zasadzie swego badania w okręgu języków indoeuropejskich."

„Wstęp jego wskazywał na europejską potrzebę reformy w umiejętnem traktowaniu języków. Czytający członek dowodził, że teraźniejsze za umiejętne uważane obrabianie sanskrytu i wszech innych języków indoeuropejskich, jest nieuropejskie, niewłaściwe, raczej azyatyckie; a ten azyatyzm przypisał obecnie panującemu duchowi czasu gramatycznemu, tak niewłaściwie kroczącemu w okowach klassycyzmu, jak przed nie wielą laty belletrystyka w Europie. Mianowicie wykładał, że system głosek sanskryckich nie jest ani fizyologiczny ani logiczny; orzekł, że indyjska klasyfikacya czasowników sanskryckich która wtargnęła w teoryję języków europejskich jest niepotrzebną; a zatem nienaukową: rzucił w wątpliwość byt pierwiastków i pni samogłoskowych w językach indoeuropejskich; dowodził, że teoryja o spójce (przez niemieckich gramatyków wprowadzona) nie da się ustalić; na końcu wspomniał o nieściśle umiejętnem pochwyceniu pojęć: o pierwiastku, pniu, temacie, tudzież o niewyróżnianiu głosek od ich znaków pisemnych (liter). Z tego czytający rozwinął potrzebę godnych światłej Europy reform w obrębie nauki języków; i polecił swe spostrzeżenia uwadze znakomitych zasłużonych, a całej tej młodej umiejętności pracujących."

„Rozprawa sama o pochodzeniu sławiańskich rzeczowników na є (ѧ) rozpoczęła się obecnym wywodem *tworów czasownikowych*, do których czytający także i tak zwane spółgłoskowe pnie rzeczownikowe liczy."

„Pod A. następnie stanęły sanskryckie imiona na *at*, (ą, ant), a okazywało się z krytycznego porównawczych wywodów rzeczowników sławiańskich jak *żywię, źrebię, łosię, prosię niemowlę* i innych, że te co do formy i znaczenia pierwotnie niczem innem nie są, jeno imiesłowami czynnemi czasu teraźniejszego, formowanemi bezpośrednio z czasowników sanskryckich, i że w swym kraju pierwotnym zachowały się wyłącznie prawie w słowiańszczyźnie, najliczniej zaś w polszczyznie."

„Gdy zaś czytający wyznał, iż z niektóremi dogmatami umiętności językowej na jej dzisiejszem stanowisku (u Niemców) nie może się zgadzać, więc czuł się spowodowanym, odmienne swe pojęcia wpadające w zakres niniejszej, jako rezultaty swych studyjów i badań w obrębie nauki języków— a w szczególności fizyologii mowy ludzkiej w jej zastosowaniu do pożytecznego obszaru języków — uzasadniać w osnowie rozprawy przy sposobności i wskazywać na potrzebę postępu korzystniejszego."

„Tak np. aby tak zwanemu epentetycznemu l (ł) w słowiańszczyźnie, nadać inną wagę mianowicie epitetyczną, rozszerzyło się zwykłe a zbyt ciasne pojęcie o miękczeniu, łagodzeniu spółgłosek tak dalece, że z tego wynikło poznanie spółgłoskowych dwugłosek i trzygłosek, wykazanych od pisarza tej rozprawy w sanskrycie i indzie, a które się okazały być kombinacyjami głosek z 2, 3 elementów czyli właściwie modyfikacyami spółgłosek zasadniczych za pomocą rozmaitych przydźwięków."

Na tem się kończy część sprawozdania i na tem przestajemy nie bez nadziei, że dalszy ciąg nastąpi i że go podamy.

Poznać z ducha powyższej części sprawozdania naukowej rozprawy ziomka naszego, którąbyśmy radzi czytać w oryginale, (a zapewne się jej doczekamy, gdy ją pisał i czytał polsku), że godnie wyobraża naukowość naszą w obec obcych, a co najpoczestniejsza, że jak widać nie jest niewolniczym zwolennikiem teoryj językowych, jakie w ostatnich czasach wyrobiły się w Niemczech, a przedzierać się już zaczynają—podobnie jak niedawno temu spekulacyjna filozofija niemiecka— w nasze progi, a kto wie czy nie na uszczerbek swietności i losu języka naszego. P. *Suchecki*, który tak zgłębia obce nauki, a zarazem obce o rzeczach językowych zdania i śmiałe im zadaje na obcej ziemi zarzuty, rokuje przyszłość umiejętnemu poznaniu ojczystego języka na swojskiej glebie. Szczęść mu Boże. J. E.

Listy o gubernii Płockiej.

II.

Teraźniejsza gubernia Płocka, z części Mazowsza utworzona, była przedtem cząstką wielkiej prowincyi dawnego Królestwa Polskiego *Wielkopolską* zwanej, w której wśród tubylców Mazurów osiedli później, różnemi czasy, Kurpie, Niemcy, Rusini i Żydzi.

Kurpie, z małym wyjątkiem, wszyscy pochodzenia słowiańskiego, a nawet w większej części zrodzeni w rozmaitych prowincyach dawnej Polski, na nowej ziemi, ogromnemi puszczami ocienionej, rychło zapomnieli o swej pierwotnej ojczyznie i polubiwszy bory mazowiecko-ostrołęckie, przeistoczyli się w istnych Mazurów mową i sercem. W obyczajach wszakże, z zatrudnień odmiennych i z wpółdzikiego, właściwego mieszkańcom puszcz sposobu życia, wynikłych, Knrpie odróżniają się od Mazurów.

Sześć wieków upłynęło od czasu osiedlenia się tego ludu w części wschodniej dzisiejszej gubernii Płockiej, ówczesne puszcze znikły przed promieniami oświaty i cywilizacyi, drobiąc się w lasy i laski polami, oraz łąkami i osadami przedzielone, a Kurp' jeszcze dotąd tchnie życiem mieszkańca lasów za godzinę poświęconą myśliwstwu, a niekiedy bartnictwu, chętnie odstąpi od najpilniejszej roboty w rolnictwie. Przy takiem wojowniczoleśnem usposobieniu ducha, Kurp' pobożność uważał długo za przymiot przez sąsiednich Mazurów wymyślony i dla tego niekonieczny

i nieobowiązujący go, a ztąd czystość obyczajów po swojemu pojmował, krwawą zaś zemstę, zręczne przyswojenie cudzej własności i roskosz pijaństwa uważał za przyzwoite zabawy; lecz teraz upodobawszy trzeźwość, już te zabawy uważa za występki i zbrodnie, a czystość obyczajów i pobożność za koniecznie potrzebne cnoty. Dla tego też Kurpie dziś z zadziwieniem i zgrozą wspominają o swem przeszłem zapomnieniu się i odżałować nie mogą straconych lat i wieków w ciemnej dzikości.

Na cyplu południowo-wschodnim powiatu Ostrołęckiego i gubernii widzimy liczne siedziby drobnej szlachty zwykle podlaską zwanej, która po wyparowaniu z tej ziemi sąsiednich Jadźwingów, otrzymała od książąt mazowieckich grunta w lenność, z obowiązkiem odpierania ościennych napadów.

Znać w nich na samo spojrzenie czystą krew polską, nacechowaną wyrazem męztwa i dumy szlachetnej.

Poczciwa to szlachta, która własnego biednego gniazda nigdy nie zamieni na obce wspaniałe pałace.

Inaczej się przedstawiają Niemcy na stronie zachodniej powiatu Pułtuskiego i w powiatach Przasnyskim oraz Płockim osiedli, którzy lubią wprawdzie pracę i rządność, a ztąd mają dobry byt, lecz tylko dla tego lubią swe siedziby, że z nich ciągną nieprzerwane korzyści materyalne, W czterech powiatach wzmiankowanych i w Mławskim jest Niemców do 20,000 najwięcej ich w powiecie Płockim, potem w Pułtuskim; w Przasnyskim zaś liczą około 2500, w Mławskim 2307, a w *Ostrołęckim* 1694. Największa ich liczba jest wyznania ewangelicko-augsburskiego, około 300 jest menonistów, przeszło 100 ewangelików reformowanych i kilkunastu braci morawczyków. Pomiędzy menonistami słyną z nauki trzej bracia: Beniamin, Aleksander i Fritz *Voltaire*; z tych pierwszy jest biblistą i nauczycielem swych spółwyznawców; siedzibę mają we wsi Bobach, należącej do dóbr Kleczewo, w powiecie Pułtuskim.

Na zachodzie gubernii, po nad granicą pruską, w powiecie lipnowskim znowu widzimy liczne osady Niemców, wychodźców pruskich z Wenecyi, Pomorza i z dawnego województwa chełmińskiego, którzy osiadłszy na żyżnych gruntach, pomiędzy rzekami spławnemi Wisłą i Drwęcą, w zamożności i dobrym bycie przewyższyli tamtych swych ziomków, co najwięcej winni łatwemu nad granicą odbytowi produktów wiejskich i otrzymywaniu w zamian towarów zagranicznych z miast: Torunia, Gołubia i Brodnicy oraz wsi na pograniczu pruskiem położonych. Chociaż ci Niemcy w większej części pochodzą z dawnych Pruss Królewskich, jednakże oprócz małej liczby pomiędzy niemi katolików, reszta, przeszło 19000 wyznania ewangielisko-augsburskiego, tak ubiorem jak i mową zupełnie wyrzekła się swej dawnej narodowości.

W stronie wschodnio-południowej powiatu płockiego, w okolicy m. Zakroczymia i twierdzy Nowogeorgiewsk, po r. 1830 osiedli Rusini, z gubernii pskowskiej i innych cesarstwa rossyjskiego przybyli. Jest ich przeszło 300, wszyscy wyznania prawosławnego i należą do jednej parafii Pomiechowo, inaczej nazwanej Słobodą Aleksandryjską. Obyczaje ich i mowa są w większej części mieszaniną ruszczyzny z polszczyzną, wielu jednak z nich, zwłaszcza młodsze pokolenie, mówi czysto po polsku.

Największą część ludu stanowią Mazury po całym obszarze gubernii rozsypani, którzy obyczajami i mową nie różnią się od swych spółbraci w okolicy Warszawy osiadłych. Niebieska sukmana, czapka wysoka z siwego baranka z kokardą pąsową, chęć umiarkowana do pracy, gotowość w każdym czasie do wesela, śpiewów i tańca są zwyczajnemi cechami tego ludu. Pobożności nigdzie i nigdy mu nie brak; kościół jest dla niego domem modlitwy i pojednania z Bogiem i ludźmi, posty są wędzidłem potrzebnem do wstrzymania się od zbytecznych uciech i do skupienia ducha rozproszonego, religia katolicka jest przedmiotem wielkiej czci; to też, gdy spotka kogo w podroży, zdjąwszy czapkę wita go słowy: „Bądź pochwalon Jezu Chryste!" a gdy widzi rolnika pracującego w polu, przemawia doń: „sczęść (szczęść) Boże!"

Ku Toruniowi, na stronie południowo-zachodniej gubernii, Mazur zbliża się ubiorem do sąsiedniego Kujawiaka, a mową przedrzeźnia Niemców przepolszczając ich wyrazy, lecz sprytem, duchem i siłą mieści w sobie rycerstwo Krzyżaków i braci Dobrzyńskich; słowem, jest to Mazur siłacz, zarówno pochopny do pracy jak i do tańca; nigdy prawie nie dojrzysz w nim smutku, bo umie wszelką dolegliwość przetrawić w sobie i oblec w minę mężnego zucha. Kiedy mu zabrzmi muzyka, to wnet z dziewoją wywija młynka, wołając hop! hop! a gdy potrzeba wykuksać Niemca, w to mi graj, taki zuch, i nie pozwoli sobie w kaszę dmuchnąć, aż Prusaka zupełnie w kwaśne jabłko zbije; lecz gdy usłyszy dzwon kościelny, spieszy do świątyni i padłszy na kolana, korzy się przed Stwórcą jak baranek niewinny.

Ludność gubernii Płockiej wynosi 550,648 głów płci obojej, w tej liczbie katolików 442,401, innych wyznań chrześciańskich 39,587 głów, a żydów 68,660, czyli około $\frac{1}{9}$ części całej ludnosci. Sześć tylko osad rolniczych żydowskich w tej gubernii liczy się, jako to: w powiatach Płockim i Ostrołęckim po 2, w Pułtuskim i Mławskim po 1, gdzie około 300 jest osadników tego wyznania, reszta zaś w największej części zamieszkuje po miastach i wsiach kościelnych handlowych i trudni się handlem lub niekiedy rzemiosłem. Miasto Płock, jako stolica gubernii i przystań Wisły ma najwięcej izraelitów, a mianowicie 5397, potem Makow 4344 głów, dalej następują takie miasta, które nad rzekami spławnemi położone, nastręczają rozwój handlu zbożem i drzewem, jako to: Ostrołęka, Pułtusk, Brok, Wyszków, Serock, Zakroczym, Czerwińsk, Wyszogrod, Dobrzyń nad Wisłą i Dobrzyń nad Drwęcą; po tych inne miasta powiatowe skupiają w sobie dość licznych potomków Izraela, a nawet wsie Zaręby w Ostrołęckim i Brańszczyk w Pułtuskim, tudzież miasteczka przy głównych traktach położone znęciły resztę tego ludu.

(Dokończenie nastąpi.)

Magistrat Miasta Warszawy.—Wskutek reskryptów Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia (14) grudnia r. z. za Nr. 40142/20505 i z dnia 23 stycznia (4 lutego) r. b. za Nr. 1532/741 podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 16 (8) Marca r. b. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Magistratu odbędą się licytacye, przez deklaracye opieczętowane, na sześcioletnie wydzierżawienie począwszy od roku bieżącego, miejsc na rzece Wiśle pod Warszawą, na ulokowanie łazienek letnich pływających posłużyć mających a mianowicie:

Przy moście od strony Warszawy na łazienkę jedną, przy moście od strony Pragi na łazienkę jedną, przy lądzie wprost Nowego Zjazdu na łazienkę jedną; wdół Wisły ku Rybakom około sześciu łazienek, w górę Wisły ku bulwarkowi kamiennemu i magazynowi solnemu około sześciu łazienek.

Cena kąpieli do licytacyi ustanawia się następująca:

1. W łazienkach przy moście od strony Warszawy:

a) Za kąpiel w jednej osobnej łazience koszowej lub omnibusowej z wygodami w warunkach licytacyjnych bliżej określonemi kop. sreb. 15.

b) Za kąpiel w omnibusie z wygodami jak wyżej kop. rs. 10.

2. W łazienkach wprost Nowego Zjazdu.

a) Za kąpiel w osobnej jednej łazience koszowej lub omnibusowej z wygodami jak wyżej kop. sreb. 15.

b) Za kąpiel w omnibusie kop. sreb. 10.

3. W łazienkach przy moście od strony Pragi.

a) Za kąpiel w jednej osobnej, łazience koszowej lub omnibusowej z wygodami jak wyżej kop. sreb. 10.

b) Za kąpiel w omnibusie kop. sr. 10.

3. W łazienkach przy moście od strony Pragi.

a) Za kąpiel w jednej osobnej łazience koszowej lub omnibusowej z wygodami jak wyżej kop. sr. 10.

b) Za kąpiel w omnibusie kop. sr. $7\frac{1}{2}$.

4. W łazienkach w okolicach Rybaki, kamiennego Nadbrzeża i Magazynu Solnego za kąpiel w jednej łazience koszowej lub omnibusowej kop. $7\frac{1}{2}$.

b) Za kąpiel w omnibusie kop: sr: 5.

Mający chęć przystąpienia do takowej licytacyi złożą w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, na ręce Prezydenta miasta deklaracye opieczętowane podług wzoru niżej zamieszczonego napisane, a w tych wyraźnie bez żadnego oskrobania lub przekreślania wypiszą literami cenę kąpieli w omnibusie, oraz miejsce, w którem pragną postawić łazienkę, a kto najniższą cenę zadeklaruje, temu pierwszeństwo przyznanem będzie. Przystępujący do licytacyi dołączy kwit kassy miejskiej na złożone vadium w summie rs. 30 i na koszta ogłoszeń licytacyjnych rs. 9, które nieutrzymującemu się zaraz wydane będą, utrzymującego się zaś zatrzymane zostaną na cele właściwe to jest vadium do czasu postawienia i wykończenia łazienek a rs. 9 na zaspokojenie kosztów licytacyjnych, tak z tego jak i z poprzednich ogłoszeń wynikających.

Bliższe warunki, kióre wskazują kto z konkurentów do licytacyi przypuszczonym być może, a pomiędzy któremi główniejszy jest, że łazienki mają bvć wybudowane według planu przez Magistrat zatwierdzonego, z dwoma oddziałami, jednym dla mężczyzn a drugim dla kobiet mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu codziennie od godziny 9 z rana do 3 z południa, wyjąwszy niedziele i święta.

Przytem Magistrat powtarza dawniejsze swoje ostrzeżenie, że nikomu z utrzymujących obecnie łazienki letnie gdziekolwiek na Wiśle pod Warszawą mieszczące się niesłuży żaden wyłączny przywilej utrzymywania onych nadal w tem samem miejscu, że zatem nadal pozwolenia na te przedsiebierstwa wydawane będą na 6-cio letni przeciąg czasu tylko utrzymującym się na licytacyi, szczegółowo na każde z nich odbywać się mającej.

Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, Andrault.—Naczelnik kancelaryi, Luceński.

Wzór do deklaracyi.—W skutku ogłoszenia z dnia lutego r. b. podaję niniejszą deklaracyą iż podejmuję się urządzić pływające łazienki letnie na Wiśle (wyrazić miejsce) ofiarując poprzestać na zapłacie od publiczności za jedną kąpiel w łazience koszowej lub omnibusowej po kopiejek srebrem (wypisać literami), a za jedną kąpiel w omnibusie po kopiejek srebrem (wypisać literami) poddając się wszelkim zobowiązaniom w warunkach licytacyjnych objętym. Mieszkanie moje jest w N. N. pisałem w Warszawie dnia Mca roku 1860, podpisać imie i nazwisko.

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 8 marca.

Pszenica .	za winsp.	2,100	fnt.	60—71	tal.
Żyto. . .	„	2,000	„	$51\frac{1}{2}$	„ w miejs.
„	„	—	„	49	„ na wios.
Jęczmień .	„	—	„	37—44	„ —
Owies . .	„	—	„	26—28	„ w miejs.
Groch. . .	„	—	„	47—54	„ najlep.
Olej rzep. .	— za	100	„	$10\frac{13}{24}$	„ w miejs.
„ lniany.	— „	„	„	$10\frac{3}{4}$	„ w miejs.
Spiritus. .	— „	8,000 tral.			
		czyli 100 kw.		17	„ —

Wrocław, 8 marca.

Pszenica .	za szef.	84	fnt.	65—79	sr. gr. biała
„	„	„	„	63—76	„ żółta
Żyto. . .	„	77	„	55—60	„ w miejs.
„ . .	za winsp.	„	„	$42\frac{1}{4}$	tal. na wios.
Jęczmień .	za szef.	70	„	45—47	sr. gr. biały.
Owies. . .	„	47	„	$29\frac{1}{2}$—31	„ —
Groch. . .	„	—	„	50—55	„ do goto.
Raps zim.	„	—	„	92—97	„ —
Tymoteusz.	— za	100	„	—	tal. —
Konicz. cz.	—	„	„	$8\frac{2}{3}$	„ ordyn.
„	—	„	„	13	„ najlep.
„ biał.	—	„	„	$21\frac{1}{2}$	„ ordyn.
„	—	„	„	$26\frac{1}{2}$	„ najlep.
Olej rzep.	—	„	„	11	„ w miejs.
Spiritus. .	— za	100 kw.		$16\frac{1}{4}$	„ w miejs-
		8,000 tral.			
„	—	„	„	$16\frac{7}{12}$	„ na wios.

Szczecin, 8 marca.

Pszenica .	za wins. 85 fnt.	63—67	sr.gr. pstrą.	
„ .	„ „ „	68	„	na wios.
Żyto. . .	„ 77 „	46	„	w miejs.
„ . .	„ „ „	$45^1/_3$	„	na wios.
Olej rzep. .	za 100 „	$11^1/_2$	„	w miejs.
„	„ „	11	„	na wios.
Spiritus. .	za 100 kw.	$16^3/_4$	„	w miejs.

Londyn, 7 marca. Targ zbożowy jest tu bardzo mało odwiedzany i żądania ograniczone.

Amsterdam, 7 marca. Ceny pszenicy niezmienione, żyto na miejscową sprzedaż 3 fl. niżej, na terminową zaś 1 fl. wyżej sprzedają.

Gdańsk, 7 marca. Na dzisiejszym targu było więcej zboża i wiele chętnych kupna pszenicy. Obrót wynosił 60 łasztów przy cenach stałych, płacono:

za pstrą......	129 funt.	fl. 465	korz. Warsz.	zł. 38	gr. —
„ jasno-pstrą.	132 „	„ 485	„	„ 39	„ 20
„ szklistą....	133 „	„ 492	„	„ 41	„ 10
„	134/5 „	„ 510	„	„ 41	„ 13

Żyto także wyżej się trzymało, płacono do $52^1/_2$ srebrn. za 125 funt. Na dostawę w 14 dni po otwarciu żeglugi zakontraktowano 30 łasz. na fl. 315 kor. war. złp. 27 gr. 9

na maj i czerwiec 50 „	„ 310	„	„ 26	„ 23
jęczmień duży 112 funt...	„ 306	„	„ 26	„ 15
groch biały............	„ 330	„	„ 28	„ 15

spirytus przybrał na cenie, płacono za 100 kw. 15 $^2/_3$ tal.

Odessa, 20 lutego. Obrót zbożowy w dwóch ostatnich tygodniach wynosił u nas 125,000 czetwerti, we wszystkich gatunkach, ożywienie się interesu zawdzięczamy przyjaźnym wiadomościom z Anglii. Pszenicy sprzedano 23,000 czetwerti, miejscowej wagi 9 pud. 8 funt do 10 pud. 2 funt. po cenie rs. 7 k. 75 do rs. 9 kop. 25. Sandomiski wagi 9 pud. 26—37 funt. po cenie rs. 8 kop. 50 do rs. 9. Żyta przedniego mało zapasów, sprzedano 5,800 czetw. wagi 8 pud. 38 funt. do 9 pud. 1 funt., po cenie rs. 5 k. 5 do 10 kop.

W łoju mało jest zapasu i bez obrotu, ceny wysokie i stale się trzymają.

Ceny targowe Warszawskie,

od dnia 4 *do* 10 *marca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	$24^1/_2$	3	$19^1/_2$
Pszenicy.	8	$97^1/_2$	5	47
Grochu polnego. . . .	6	3	3	68
„ cukrowego. . .	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—
Gryki.	4	$42^1/_2$	2	70
Jęczmienia	4	92	3	—
Owsa.	3	36	2	5
Prosa	—	—	—	—
Buraków.	—	—	—	—
Kartofle.	1	60	—	$97^1/_2$
Kasza jaglana.	8	98	5	$47^1/_2$
„ gryczana. . . .	7	$87^1/_2$	4	80
„ „ drobnej.	15	$49^1/_2$	9	45
„ jęczmienna . .	6	3	3	68
„ „ perłowa.	—	—	—	—
„ owsiana . . .	—	—	—	—

	za pud. rub. sr.	za pud. kop.
Mąka pszenna przednia .	—	—
„ „ zwycz. .	1	6
„ żytnia pytlowa .	—	71
„ gryczana. . . .	—	63
Słoma	—	25
Siano.	—	33
Masło	7	50

W dniu onegdajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pl. za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. 73 do rs. 1 k. 76 za garniec od kop. $56^1/_2$ do kop. $57^1/_2$.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 10 marca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$94^5/_8$	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	105	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	83	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	86	talarów pruskich
„ Biłety Bankowe	„ „ 90	$86^3/_4$	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$86^3/_4$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	96	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. $17^7/_8$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	79	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$150^3/_8$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	74	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs.	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	133 —	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	191 50	
Paryż.		franków	
$3^0/_0$ Renta	za 100 fr.	67 90	
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	743	

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $52^1/_4$ talarów, na wiosenną dostawę $49^3/_4$ za winspel.

W Londynie obrót w pszenicy bardzo ograniczony.

GIEŁDA KRAKOWSKA, 8 marca.

Banknoty polskie za 100 złr. now. żądają złp. 352 pł. 346, Ruble obrączkowe agio żądają 9 płacą 7; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10—85 płacą 10—70; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. $100^2/_3$ pł. 100.

Warszawa, dnia 11 marca.

— Ruch na giełdzie naszej w ubiegłym tygodniu—dość znaczny w początku, zmniejszył się w końcu, skutkiem podniesienia się kursów. Cd 8 b. m. notujemy znaczniejsze podniesienie — t. j. gdy w początku tygodnia — przy napływie weksli kurs na Berlin podawano 114% dzisiaj $114^1/_6$% notowano. Powodem było nie spadnięcie naszych kursów w Berlinie jak raczej mniejsza potrzeba—w stosunku do ofiarowanych summ.—Od 8 b. m. po małoznaczącem obniżeniu kursów w Berlinie a przy większej potrzebie—skutkiem wyczerpania napływu weksli—kursa odrazu o $^1/_2$% podniosły się — weksle na Londyn przy dużym obrocie małemu uległy pedwyższeniu — dopiero dzisiaj żądano za f. sz. 45—25.—Kurs na Wiedeń prawie codziennie ulegający zmianie, stosownie do notowania w Berlinie—z początku niższy podniósł w dniu 8 b. m. do 86%—dzisiaj spadł znów na 85%.—Weksle mu Paryż cokolwiek tylko uległy podwyższeniu przy małym obrocie—najwięcej tranzakcyi jak zwykle było w wekslach na Berlin, które w tym tygodniu mniej więcej na 100,000 talarów podać można, dość także znaczny obrót w wekslach na Londyn—a mniej stosunkowo na Wiedeń.—Weksle na Petersburg i Moskwę po obniżeniu kursu w Berlinie — nie miały kupców nawet po zniżonych kursach.

Ruch w papierach publicznych w ubiegłym tygodniu nie był tak znaczny jakby się można było spodziewać z powodu bliskości terminu losowania obligacyi Skarbowych. Sprzedano mniejsze summy z terminem uregulowania na ostatni Marca po $94^1/_2$% wraz z kuponem i po $92^1/_4$% bez kuponu, transakcya nie przenosiła summy rs. 60000—w końcu tygodnia kurs obligów nawet po $94^2/_3$ notowano.

Ruch w List. Zast. jeszcze był mniejszy przy wysokim bardzo kursie, jak w obecnym czasie, bo przenoszącym Pari z kuponem zaledwie $^2/_3$ do $^3/_4$ % wynoszącym. Obrot na giełdzie ograniczył się zaledwie do rs. 45000.

Cukier. W tygodniu upłynionym obroty z Cukrem były małe, drogi złe przeszkadzały równie dowozowi większemu z fabryk, jak wywozowi do Cesarstwa i na prowincyą. Ceny w sprzedaży pojedyńczych beczek cukru utrzymują się wysoko; na większe partye byłby pokup spekulacyjny, gdyby fabrykanci ceny zniżyć chcieli, do czego wszakże z powodu powiększenia się konsumcyi spodziewanej z okazyi Świąt Wielkanocnych, oraz z przyczyny koniecznego wywozu już zakupionych partyi cukru do Cesarstwa, skłonić się nie widzą potrzeby. Sprzedaż tygodniowa ograniczyła się do małej ilości, około 40 beczek różnego gatunku, wyłącznie na miejscową potrzebę służących, ceny zaś płacono:

za cukier z fabr. Hermanowskiej..	po złp.	29	za kam. 24 fnt.
„ Mejerhof........	„ „	29	
„ Rytwiany.......	„ „	29	
„ Łyszkowieeki....	„ „	$28^1/_4$—$28^1/_2$	
„ Ostrowski	„ „	$28^1/_4$—$28^1/_2$	
„ Elżbietowski....	„ „	$27^1/_2$	
za cukier z Pacyny	„ „	27	
„ z Lesznowoli	„ „	$26^2/_3$	

Łoj. Łoju w tym tygodniu mało dowieziono; sprzedaż większemi partyami uskuteczniała się po złp. 39 do $39^1/_6$ za pud w ilości około 250 beczek, za mniejsze partye po kilka beczek płacono złp. $39^1/_2$ za pud. Spekulacya na ten przedmiot wzrasta, a wysyłki gotówki do Kremieńczuku celem zakupów na dostawę wiosenną, równie jak do Mińska i Brześcia Litewskiego, pomnażają się.

Miedź. Miedzi starej sprzedano w tygodniu upłynionym 400 pudów po rs. 12 za pud. Partye większe starej miedzi okrętowej są spodziewane z Rossyi, a jeden z fabrykantów tutejszych, wracając z kontraktów Kijowskich przez Berdyczew, tam znaczną zakupił ilosć takiej miedzi, cena wszakże tego kupna nie jest nam wiadoma.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Masłowa El. małż. Puł. gward. z Półtawy; Miączyński Wł. dzied. z Rudnik; Czerniew Kon. Porucz. Inż. z Petersburga.

H. Litewski. Bossowski Józ. dzied. z Cieszanowic; Miernowski Ig. ob. z Radomia; Ichnatowski Put. ob. z Garna.

H. Polski. Duczymiński Lud. dziedzic dóbr Szumska; Rejnhardt August dzied. z Brzozowa; Zakrzewski Ig. dzied. z Ciechonni; Italiener kup. z Pruss; Konarski ob. z Lublina; Jordan Jan ob. z Ryczki; Faliński dzied. z Kozłowa.

H. Saski. Lasocki Lud. ob. z Rząśnika; Walentowicz patron Tryb. z Lublina; Kubeszewski Erazm Zaw. Gór. z Brodowa; Micewicz Lud. ob. z Wiłkobel; Morawski An. ob. z Tłuszczy; Siedel Lud. poddany Saski z Krasnosieka.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Obiaduje z matką.—Falszywy wielki ton.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 28 Lutego (11 Marca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*